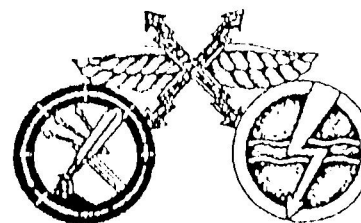


SPIS TREŚCI

1. Posiedzenie Zarządu Głównego	3
2. III Walny Zjazd Związku	3
3. Zjazd wychowanków Sieradza	4
4. Sprawy kpt. Andrzeja Garbosia ciąg dalszy	5
5. Jeszcze o roczniku 1934/35 SPRŁ w Zegrzu	10
6. O Batalionie Radiotelegraficznym „ISKRY”	13
7. O konspiracji w zakładach „Philips”	17
8. Sprawy finansowe	20
9. Z żałobnej karty	23
- Janusz Mołski	
- Henryk Ryś	
- Antoni Hołownia	
- Tadeusz Niewiadomski	

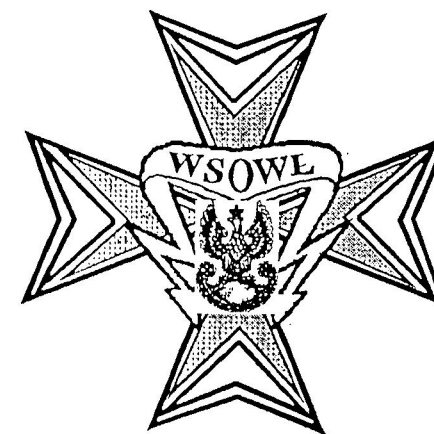


ŚWIATOWY ZWIĄZEK
POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
ZARZĄD GŁÓWNY

05-131 Zegrze
r-k bieg. w XV O/PKO bp WARSZAWA

Nr 10201156-192008-270-1-111

KOMUNIKAT Nr 12



OSTATNIA ODZNAKA
WYŚZYJ SZKOŁY OFICERSKIEJ WOJSK ŁĄCZNOŚCI

I. Z życia Związku

Posiedzenie Zarządu Głównego

5 lutego br. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego naszego Związku. Wzięli w nim udział także przewodniczący: Rady Związku, Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego. Omówiono stan prac bieżących oraz główne zadania na rok 1999 a w szczególności:

- termin i organizację III Walnego Zjazdu naszego Związku;
- ewentualną organizację zjazdu wychowanków i wychowawców szkół oficerskich w Sieradzu;
- zapoznano się z projektem statutu „Fundacji na rzecz tradycji Wojsk Łączności”;
- zapoznano się z rocznym sprawozdaniem o działalności Koła SZPŻŁ w Śremie;
- uaktualniono ewidencję członków i zapoznano się ze stanem finansów oraz opłacaniem składek członkowskich.

We wszystkich omawianych sprawach podjęto stosowne ustalenia.



III Walny Zjazd Związku

W bieżącym roku mija 3 lata od naszego ostatniego - drugiego zjazdu. Zgodnie ze statutem powinniśmy odbyć następny zjazd. Zarząd Główny zdecydował, że **III Walny Zjazd Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności odbędzie się w Zegrzu 11 września 1999 roku**. Wysłuchamy sprawozdań ustępujących władz Związku, przedyskutujemy najważniejsze dla nas problemy w tym głównie perspektywy naszej dalszej działalności, wybierzemy nowe władze. A najważniejsze, że się znów spotkamy, powspominamy minione lata i zobaczymy, że ciągle jesteśmy młodzi.

Otwarcie zjazdu nastąpi o godzinie 10.00. Dojazd uczestników na własny koszt. Z kasy Związku opłacimy jeden nocleg i całodzienną wyżywienie dla każdego z uczestników. Ponieważ w bieżącym roku przypada 80-ta rocznica powołania w Zegrzu Ośrodka Wyszko-
lenia Oficerów Wojsk Łączności, który zapoczątkował łącznościowe tradycje tego garnizonu, będziemy świadkami obchodów tej uroczystości organizowanymi przez Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki.

W tym roku przypada również 60-ta rocznica Kampanii Wrześniowej i udziału w niej Wojsk Łączności. Przygotowujemy z tej okazji pierwszy numer reaktywowanego „Przeglądu Łączności”, który poświęcimy w całości przygotowaniom Wojsk Łączności do wojny i ich działaniom w czasie Kampanii Wrześniowej. Jeżeli znajdziemy czas, wysłuchamy również wspomnień uczestników tamtych wydarzeń.

Wszystkich członków Związku, którzy zechcą wziąć udział w Zjeździe, prosimy o pisemne zgłoszenia. Prosimy w nich podać datę przybycia, chęć skorzystania z noclegu, oraz z obiadu w dniu zjazdu. *Zapraszamy!*



Zjazd wychowanków Sieradza

Po zeszłorocznym zjeździe „Dowódców, wykładowców oraz absolwentów OSŁ i OSŁP w Sieradzu” otrzymaliśmy wiele listów i telefonów od uczestników, którzy wyrażali satysfakcję z odbytego spotkania. Równie wiele sygnałów otrzymaliśmy od tych, którzy na zjeździe nie byli. Albo nie wiedzieli o nim, albo nie mogli przybyć ze względu na strajk kolejarzy i ogromnie tego żałują. Zarząd Związku podjął decyzję o zwołaniu następnego zjazdu jeżeli wyrazi na to zgodę Dowódca 15 Sieradzkiej Brygady Radioliniowo-Kablowej. Dowódca - płk dypl. Andrzej SZYMONIK - nie tylko wyraził zgodę ale wręcz zaprasza swoich starszych towarzyszy broni do odwiedzenia Sieradza. W związku z tym ogłaszamy zlot „Sieradzaków” na 12 czerwca 1999 r. Zapraszamy również absolwentów Riazania i Zamościa, których większość „przewinęła się” przez Sieradz - a to w charakterze dowódców i wykładowców, a to jako uczestnicy kursów doskonalących. W ubiegłym roku, zakwaterowanie i wyżywienie kosztowało 25 zł. za dobę. W tej kwocie zawarta była również

„wzmocniona” kolacja przy ognisku. Teraz nie będzie drożej, a może nawet nieco taniej - jak obiecuje Dowódca. Uczestnicy mogą przybyć już w piątek 11 czerwca w godzinach popołudniowych. Otwarcie zjazdu nastąpi w sobotę 12 czerwca o 10.00, a zakończenie? - Bóg to raczy wiedzieć!

Ponieważ musimy wcześniej - choć w przybliżeniu - znać liczbę uczestników, prosimy kierować zgłoszenia indywidualne, lub zbiorowe na adres: płk Tadeusz SKOCZEK, ul. Dwudziestolatków 14 m.24, 02-157 Warszawa, tel. (0-22) 846-29-96. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca maja 1999 r. *Zapraszamy!*

UWAGA! Do niektórych z naszych czytelników mogła dotrzeć informacja o dniu zjazdu 19 czerwca. Ta data jest już nie aktualna. Zjazd odbędzie się 12 czerwca.



Sprawy kpt. Andrzeja GARBOSIA ciąg dalszy

W Komunikacie Nr 11 pisaliśmy o „Przystawce OPL” i jednym z jej twórców, plut. (później kpt.) Andrzeju GARBOSIU. Otrzymaliśmy list w tej sprawie od Pana mjr Antoniego ROGOZIŃSKIEGO, który pisze m.in.:

Odnosnie kpt. Andrzeja Garbosia - pamiętam go doskonale. Ostatni raz spotkaliśmy się na mobilizacji 28 sierpnia 1939 r. w Zegrzu Południowym, gdzie mobilizowała się Kompania Łączności Naczelnego Wodza. Ja dostałem przydział do którejś Kompanii Telegraficznej (komp. łączności - przy-p.red.) Dywizji Piechoty. Był internowany na Węgrzech - znalazł się w CWŁ w Wersalu - następnie w Szkocji również w CWŁ.

W Zegrzu pracował w Warsztatach Technicznych CWŁ, które także nazywano „Warsztaty Tele i Radio” w Zegrzu. Pracował pod kierunkiem ówczesnego por. Wincentego Lasek nad „Przystawką Telefoniczną”, o której wspomina mjr Henryk Naimski. W Komunikatach Związku Łącznościowców w Londynie toczyła się polemika o palmę pierwszeństwa - por. Lasek i mjr Naimski- w opracowaniu tego „wynalazku”.

Plut. Andrzej Garboś był młodszym majstrem wojskowym. Takie były nazwy techników wojskowych:

- kapral - podmajstry;
- plutonowy - młodszy majster;
- sierżant - majster;
- st. sierżant - st. majster;
- chorąży - werkmistrz.

Plutonowy A. Garboś był nie tylko „majsterkowiczem”. W czasie wojny, razem z ppor. Józefem Kosackim - w CWŁ w Dundee w Szkocji - byli współwynaźcami Polskiego Wykrywacza Min, który Anglicy uznali za najlepszy z pośród przedstawionych prototypów angielskich i amerykańskich. Anglicy nazwali ten wykrywacz „The Mine Detektor Nr 1 (Polish) i o dziwo nazwa „Polish” utrzymała się do końca wojny. Załączam moje krótkie opracowanie o Polskim Wykrywaczu Min, którego bronilem w prasie kiedy zauważyłem, że na jego temat - tak w prasie polskiej jak i angielskiej - wypisywano różne historyjki a raczej banialuki.

Anglicy po przyjęciu polskiego wynalazku jako najczulszego, wyprodukowali pierwszą serię 800 sztuk i wysłali do 8 Armii Brytyjskiej w Afryce gdzie „Afrika Korps” gen. Rommla stał już u bram Aleksandrii.

W warsztatach, gdzie wspomniani wynalazcy pracowali nad prototypem wykrywacza, pracowałem jako technik nad przygotowaniem zapasowej siłowni elektrycznej na wypadek zbombardowania elektrowni w Dundee.

Andrzej Garboś ukończył później SPŁ w St. Andrews w Szkocji i służył jako ppor. w kompanii łączności I Korpusu w Szkocji, skąd wrócił do Kraju po zakończeniu wojny.

Ppor. inż. Józef Kosacki otrzymał nagrodę pieniężną od Anglików, Srebrny Krzyż Zasługi od Prezydenta RP i dosłużył się stopnia kapitana jako jeden z niewielu w Polskich Warsztatach Wojskowych w Londynie, gdzie produkował małe radiostacje do zrzutów w Polsce i innych krajach zajętych przez Niemców. Stacje te były używane do łączności Kraju z Londynem.

Po wojnie kpt. inż. Józef Kosacki wrócił do Kraju i pracował jako profesor na Politechnice Warszawskiej.

Tyle Pan mjr ROGOZIŃSKI. Poniżej przedstawiamy Jego artykuł zamieszczony w „Pancerniaku”, którego autor jest redaktorem.



Tel. 414-327-2761

Date 15 stycz.1994

POLSKI WYKRYWACZ MIN

W 'Wateranie' Nr.866 z listopada 1993 r. w New Yorku ukazał się przedruk artykułu z 'Polski Zbrojnef', 'Nie tylko szablą' autorstwa Zbigniewa Damski. Artykuł zawiera wiele nieścisłości, chciałbym jak łącznościowiec z obowiązku kronikarskiego przedstawić historię Polskiego Wykrywacza min.

Po klęsce Francji w 1940 r. szczątki Armii Polskiej we Francji wylądowały w Szkocji. W tym czasie niemiecki gen. Erwin Rommel dowódca 'Afrika Korps' robił Brytyjczykom spustoszenie minami polowymi w walkach w Afryce.

Brytyjczycy rozpisali 'konkurs' na wynalazek wykrywacza min, rozsyłając specyfikacje również do Polskiego Wojska w Szkocji.

Polskie władze wojskowe zaczęły wyciągać inżynierów i techników z oddziałów polskich w obozach pod namiotami - do zorganizowania 'Warsztatów Technicznych Wojsk Łączności' w Dundee. Znalazłem się więc i ja jako technik w tej grupie. do zorganizowania zapasowej siłowni elektrycznej na wypadek, gdyby Niemcy zbombardowali elektrownię w Dundee.

W tym czasie szkoły podstawowe w Dundee były zamknięte, a dzieci ewakuowane na prowincję dla bezpieczeństwa. W szkole pod nazwą 'St.Mary's School' obok Zamku Dundee zostały zorganizowane warsztaty techniczne Centrum Wyszkożenia Wojsk Łączności - na kierownika został wyznaczony inż.Stanisław Mrzątek.

Polacy przyjęli specyfikacje brytyjskie wykrywacza min

i jako konstruktora wyznaczone ppor. łączn. inż. Józefa Stanisława Kosackiego, wychowanka Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności w Żegrzu i absolwenta Politechniki Warszawskiej. Inż. Józef S. Kosacki dobrał sobie do pomocy technika plut. Andrzeja Garbosia, który w latach przedwojennych pracował jako technik pomocnik por. Wincentego Łasek w Warsztatach Technicznych Centrum Wyszczolenia Wojsk Łączności w Żegrzu, nad konstrukcją 'Przystawki Telefonicznej' dla OPL /obrony przeciw-lotniczej/, którą oddano do użytku polskiego Lotnictwa.

Praca w Warsztatach Technicznych CWŁ w Dundee ruszyła z miejsca pełną parą - pracowano nawet ponad godziny nad wykrywaczem min. Praca ta została wkrótce uwięczona sukcesem i do końca 1941 roku wykonano w Dundee trzy prototypy wykrywacza min. Nazywając ten wynalazek po angielsku 'The Polish Mine Detector'.

Ppor. inż. Józef Kosacki razem z plut. Andrzejem Garbosiem wyjechali do Caterric /Catterick?/ Camp k. Jorku w Anglii, by przedstawić swoje projekty brytyjskiej komisji wojskowej. Brytyjczycy przedstawili swój projekt, profesora Uniwersytetu Oxford - Amerykanie, zgłosili swój prototyp wykonany przez saperów Armii USA.

Komisja Wojskowa w Caterric Camp zakwalifikowała polski wykrywacz jako najlepszy i 'superior' - gdyż wykrywał monetę jednoshillingową pod powierzchnią grubości jednej stopy ziemi.

Brytyjczycy zmienili trochę oryginalną nazwę 'The Polish Mine Detector' na - 'The Mine Detector Nr.1 /Polish/' - o dziwo! zmieniona nazwa zachowała się i słowo 'Polish' aż do końca wojny.

Pierwszą serię wykonaną już przez Anglików - 800 szt. 'The Mine Detector Nr.1 /Polish/' przydzielono 8 Armii gen. B. Montgomery w Afryce - gdyż niemiecki 'Afrika Korps' gen. Erwin Rommela stał już u bram Aleksandrii, a właściwie 200 mil od Cairo i Suez Canal. Polacy dzięki wynalazkowi wykrywacza min uratowali dziesiątki tysięcy żyć ludzkich - żołnierzy alianckich i polskich.

Saperzy 1 Dywizji Pancерnej w kampanii 1944-1945 używali właśnie polskiego wykrywacza min.

Amerykański wykrywacz min używany w czasie wojny jest jeszcze choć zmodyfikowany w użyciu do dnia dzisiejszego. Samym wyglądem tylko - przedstawia 'replikę' polskiego wykrywacza min - jest bardzo prawdopodobne, że Amerykanie swój SCR - 625 wykonany przez Hazeltine Service Company w New Yorku w ilości 100,000 dla swej armii oparli na konstrukcji 'The Polish Mine Detector'.

Por. inż. Kosacki w nagrodę za wynalazek - otrzymał od Prezydenta RP rezydującego w Londynie, Srebrny Krzyż Zasługi dnia 3 grudnia 1942 roku, a w latach późniejszych awans do stopnia kapitana łączn. pracując już w Wojskowych Warsztatach Technicznych w Londynie, gdzie produkowano stacje radio do korespondencji z Krajem i do zrzutów w krajach okupowanych przez Niemcy. Plutonowy Andrzej Garboś, taw. mł. majster wojsk, ukończył SPŁ w Szkocji.

Obaj konstruktorzy - wynalazcy 'The Polish Mine Detector', po zakończeniu działań II wojny światowej wrócili do PKŁ - inż. Kosacki był profesorem Politechniki Warszawskiej - później jako profesor emeritus w Warszawie.

Pomimo upływu ponad pięćdziesiąt lat od czasu wynalezienia polskiego wykrywacza min - od czasu do czasu ukazują się artykuły w prasie angielskiej i amerykańskiej na temat wykrywacza min.

W dwumiesięczniku 'Perspectives' July-August 1982 Vol. 12 Nr. 4, był bardzo ciekawy artykuł o wkładzie polskim dla sprawy aliantów w II wojnie światowej. Artykuł ten opracowany przez autora James W. Powers, na podstawie trzech książek: 'Men Behind Victory' - 'Alamain' i 'The Challenge of War' - dwie pierwsze wydane w Londynie - ostatnia w New Yorku. Każda podaje inaczej nazwiska wynalazców, a już w 'Men Behind Victory' - skrócono polskie nazwiska - by przypadkiem - palma zasługi nie przypadła Polakom. Nazwiska podano jako: 'St. Kos i Sgt. Adam Carb'. Interweniowałem w tej sprawie do 'Perspectives' po ukazaniu się artykułu w 1982 r.

Opr. Antoni Rogoziński
/mjr. w st. spocz./

Od Redakcji

W czasie redagowania tego Komunikatu, w USA pewien niedouczony „bisnesman” opowiedział przed kamerami własnej telewizji „dowcip” o Polakach: „Kto widział polski wykrywacz min?”. Nie wie biedak, że w jego Kraju, a może nawet w jego najbliższym otoczeniu, żyją tysiące uczestników II Wojny Światowej, którym Polski Wykrywacz Min uratował życie! Ludzie - uczcie się historii!



Jeszcze o roczniku 1934/35 SPRŁ w Zegrzu

W końcu ubiegłego roku otrzymaliśmy list od Pana Eryka R.W. NANKE absolwenta tego rocznika. Chodziło o możliwość dotarcia do list z egzaminów końcowych w 1935 roku, celem wyjaśnienia wątpliwości dotyczących ocen zamieszczonych na świadectwie ukończenia SPRŁ. Ustaliłem, że weryfikacja ocen z przed 65 laty będzie trudna i tak odpowiedziałem autorowi listu. W styczniu b.r. otrzymałem od Pana mjr. NANKE pokazną przesyłkę zawierającą m.in. odpis kontrowersyjnego świadectwa a także obszerne dane o jego służbie wojskowej i pracy cywilnej. Jest to ciekawa historia żołnierza polskiego w czasie ostatniej wojny.

Eryk R.W. NANKE urodził się 27 listopada 1912 r. w Cieszynie. W 1930 r. uzyskał maturę Gimnazjum Matematyczno Przyrodniczego a w 1932 r. ukończył Państwową Szkołę Teletechniczną w Warszawie po czym pracował na stacji wzmacniakowej w Mysłowicach i jako technik centrali automatycznej w Katowicach. We wrześniu 1934 roku został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy w Zegrzu i przydzielony do plutonu radio 1 kompanii podchorążych. Po egzaminach końcowych w czerwcu 1935 r. skierowany na 3 miesięczną praktykę liniową do Pułku Radiotelegraficznego w Warszawie w stopniu kpr. pchor. Po wyjściu z wojska został kierownikiem działu

stacyjnego w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Cieszynie. Latem 1936 r. powołany na ćwiczenie do 2 batalionu Pułku Radio w Beniaminowie (dziś Białobrzegi) i awansowany do stopnia plut. pchor. 1 stycznia 1937 r. został nominowany do stopnia ppor. rezerwy.

27 sierpnia 1939 roku został zmobilizowany przez 5 Batalion Telegraficzny Legionów Polskich w Krakowie i wyznaczony na dowódcę samodzielnego plutonu radio. Ostatecznie jednak, 1 września wyznaczono go na dowódcę plutonu piechoty (prawdopodobnie w batalionie Obrony Narodowej) 1 Brygady Górskiej, wchodzącej w skład Armii „Kraków” i obsadzającej jej odcinek obrony - „Sucha” (od miejscowości Sucha Beskidzka). Dowódcą Brygady był płk dypl. Janusz GAŁADYK a dowódcą łączności kpt. Jan SCHLARB. W wyniku działania niemieckich dywersantów, ppor. NANKE został ranny. 8 września Brygada została odcięta od sił głównych Armii. Po wydośtaniu się z okrażeń ppor. NANKE dołączył do jakiegoś nieuzbrojonego batalionu marszowego koło Jarosławia. 11 września dołączył do sztabu DOK X w miejscowości Bóbrka koło Lwowa i został wyznaczony na dowódcę Ośrodka Łączności obsługiwanego przez pluton Poczтового Przysposobienia Wojskowego z Katowic. 19 września przekroczył granicę węgierską i został internowany w Gyor, potem w Teleky Laktanya.

11 maja 1940 roku opuścił miejsce internowania i przez Budapeszt, Baja i Zagrzeb przedostał się do Splitu gdzie został zaokrętowany na statek „Warszawa” zmierzający przez Syrię do Marsylii. W międzyczasie wojna we Francji przybrała już tak niekorzystny obrót, że transport został wstrzymany a jego „pasażerowie” wcieleni do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich formowanej w Homs koło Bejrutu. Ppor. NANKE, przydzielony do kompanii łączności Brygady pełnił w niej kolejno funkcje: d-cy plutonu radio, oficera sprzętowego oraz instruktora wyszkolenia strzeleckiego i musztry. W 1941 r. został z-cą d-cy plutonu łączności Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej a następnie oficerem łączności grupy artylerii. W tym charakterze wziął udział w całej kampanii libijskiej kolejno: Tobruk, Gazala, Bardia, Cirenaika, Mecchili i powtórnie Gazala. W maju 1942 roku SBSK została zasilona żołnierzami przybyłymi z Rosji wraz z gen. ANDERSEM i przemianowana na 3 Dywizję Strzelców

Karpackich. Ppor. NANKE został dowódcą plutonu w Szkole Podoficerskiej 3 Karpackiego Batalionu Łączności i szkolił radiotelegrafistów dla wszystkich trzech pułków artylerii dywizji. 3 maja tego roku uzyskał awans do stopnia porucznika. W przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia 1943 roku, łąduje wraz z całą dywizją na ziemi włoskiej i następnie bierze udział w całej kampanii na Półwyspie Apenińskim: Castel di Sangro, Ortona, Monte Casino, Apeniny, Faenza, Bolonia. W kwietniu 1944 r. przejmuje od Anglików pod Monte Casino system łączności punktów obserwacyjnych artylerii dywizyjnej, a następnie bierze udział w tej sławnej bitwie. W sierpniu 1944 roku został dowódcą 2 kompanii łączności artylerii dywizyjnej, w 3 KBŁ. 1 stycznia 1945 r. został awansowany do stopnia kapitana. Opracował podręcznik „Łączność artylerii dywizyjnej”, który był następnie wykorzystywany w Wyższej Szkole Wojennej. Po zakończeniu wojny brał udział w organizowaniu „Ośrodka Rozbudowy Wojsk Łączności” w San Pietro di Lama, a następnie został Dowódcą Łączności 2-giej Grupy Artylerii Ciężkiej w Fermo. Dalej podzielił losy żołnierzy II Korpusu: wyjazd do Anglii, PKPR i demobilizacja.

Brał udział we wszystkich działaniach bojowych SBSK, a następnie 3 DSK. Wszystkie wolne okresy czasu wykorzystywał na dokształcanie. W latach 1943 - 1968 ukończył 6 krótko i długoterminowych szkół i kursów. Zaowocowało to później możliwością pracy na poważnych stanowiskach w angielskim przemyśle elektronicznym. Za wzorową służbę i pracę społeczną otrzymał wiele odznaczeń polskich i zagranicznych. W 1990 r. mianowany majorem został przeniesiony do Pospolitego Ruszenia, a w 1996 r. powrócił do rodzinnego Cieszyna.

Dziękujemy Panu Majorowi za przesłane informacje. Pozwoliło to nam przedstawić jeszcze jeden przykład losów Żołnierza Polskiego w czasie ostatniej wojny.



O Batalionie Radiotelegraficznym „ISKRY”

W lutym ubiegłego roku, nawiązała z nami kontakt Pani Hanna JEDLIŃSKA. W konspiracji - pod pseudonimem „Sabcia” - była łączniczką w Kompanii „Orbis”, a następnie została żoną jej dowódcy - kpt. Aleksandra JEDLIŃSKIEGO. Za działalność konspiracyjną - odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Obecnie, wraz ze swym bratem Andrzejem PASZKOWSKIM ps. „Kord”, kontynuuje prace zmarłego męża, zmierzające do ustalenia spisu żołnierzy batalionu „ISKRY”. W miarę naszych możliwości staraliśmy się pomóc w ustalaniu danych, głównie w odniesieniu do oficerów służby stałej, zaangażowanych w działalność konspiracyjną. 9 kwietnia b.r. Pani JEDLIŃSKA dostarczyła nam spis żołnierzy batalionu „ISKRY”, oraz dokumenty dotyczące życia i służby jej męża.

Batalion „ISKRY” - w szczytowym okresie - składał się z trzech kompanii, liczył prawie 150 żołnierzy i posiadał ponad 40 radiostacji. Początki były jednak bardzo skromne. Już w październiku 1939 r. spotykali się oficerowie łączności, którym udało się uniknąć niewoli i rozważali możliwość nawiązania łączności z Naczelnym Wodzem we Francji. Byli to : kpt. BOGACKI, por. STRUCZKOWSKI, kpt. JEŻEWSKI oraz por. JODŁOWSKI. Wkrótce (przez por. JODŁOWSKIEGO) nawiązali oni kontakt z kierownictwem tworzącej się konspiracji i rozpoczęli prace organizacyjne. Odszukali znanych im podoficerów, radiotelegrafistów (sierż. Alfons GOLAŃSKI, st. sierż. Józef ZAKRZEWSKI, kpr. Edward ŁUKASIK) oraz nawiązali kontakt z sekretarzem Związku Krótkofalowców panem POKORSKIM. Byli już radiotelegrafisci - nie było radiostacji. Proces zdobywania sprzętu, to historia długa i emocjonująca, uwieńczona w końcu sukcesem. Ale konieczne są jeszcze dane radiowe: częstotliwości, sygnały rozpoznawcze, terminy łączności. I to w końcu uzgodniono. 4 marca 1940 roku nawiązano wreszcie łączność z polską placówką w Budapeszcie, która miała ciągły kontakt z Naczelnym Wodzem w Paryżu. Taki był początek. Potrzeby sztabu są coraz większe. Przybywa więc ludzi i sprzętu. W końcu 1941 r. powstaje kompania radiotelegraficzna „ORBIS” pod dowództwem kpt. Konrada BOGACKIEGO („Zaremba”,

„Kobra”). W lutym 1943 r. powstaje następna kompania „KRAM” pod dowództwem por. Tadeusza SZUSTERA („Tadeusz”), a w końcu tego roku - trzecia kompania „OMNIBUS” pod dowództwem por. Aleksandra DAKOWSKIEGO („Olek”). Dwie pierwsze kompanie prowadziły korespondencję z Londynem, a potem jeszcze z Bari we Włoszech, a trzecia kompania prowadziła w terenie szkolenie radio-telegrafistów. Dowódcą batalionu „ISKRY” został mjr Stanisław BILSKI („Gryf”).

Ilu żołnierzy przewinęło się przez batalion, trudno dziś ustalić. Pani JEDLIŃSKA ustaliła 135 pseudonimów, ale tylko 106 nazwisk. Wśród nich jest 21 Kawalerów Orderu Virtuti Militari. Pseudonimy i nazwiska wszystkich żołnierzy batalionu „ISKRY”, będą umieszczone na honorowym miejscu w Muzeum Wojsk Łączności. Tu podajemy wykaz tych, którzy zostali uhonorowani najwyższym, polskim odznaczeniem bojowym - Orderem Virtuti Militari. Oto ich lista:

- | | |
|--------------------------------|---|
| 1. mjr BILSKI Stanisław | „Gryf”. |
| 2. sierż. BIEDRZYCKI Stanisław | „Opera”, „Wrona”, „Korał”.
(C-C). |
| 3. mjr BOGACKI Konrad | „Zaremba”, „Kobra”. |
| 4. mjr BURDZIŃSKI Tadeusz | „Zenon”, „Malina”. (C-C). |
| 5. kpt. DAKOWSKI Aleksander | „Aleksander”. |
| 6. kpt. JACHOWICZ Stefan | „Dębina”. |
| 7. kpt. JEDLIŃSKI Aleksander | „Jaxa”, „Szczyt”, „Franek”. |
| 8. mjr JEŻEWSKI Jerzy | „Zielonka”. |
| 9. ppor. MATLA Bolesław | „Boryna”. |
| 10. sierż. MIŁOSZ Józef | „Biały”, „Taras”, „Szum”. |
| 11. ppor. NOWACKI Józef | „Jacek”, „Horyń”,
„Pelargonja”. (C-C). |
| 12. ppor. NOWAK Piotr | „Oko”, „Piotruś”. (C-C). |
| 13. ppor. OSTROWIŃSKI Henryk | „Jaśmin”, „Smyk”. |
| 14. por. PIENIAK Czesław | „Mak”, „Bór”. (C-C). |
| 15. sierż. SMORAĞ Stanisław | „Ryś” (odznaczenie nie
zweryfikowane). |

- | | |
|-------------------------------------|----------------------------|
| 16. st.sierż. ŚWIERCZYŃSKI Wincenty | „Wicek”. |
| 17. ppor. TRZASKOWSKI Bolesław | „Śmiały”. |
| 18. ppor. WEŁNA Antoni | „Kieł”, „Żbik”. |
| 19. ppor. WIŚNIEWSKI Michał | „Prusak”. |
| 20. ppor. WISZNIEWSKI Otton | „Topola”. (C-C). |
| 21. kpr. ZAWISZA Czesław | „Janusz”, „Mewa”, „Panek”. |

Uwaga: C-C oznacza „Cichociemnego”.

Pani Hannie JEDLIŃSKIEJ i jej bratu Panu Andrzejowi PASZKOWSKIEMU składamy gorące podziękowanie i wyrazy najwyższego uznania za trud włożony w pozyskanie i uporządkowanie tych cennych danych, które będą bardzo przydatne do opracowania i wydania historii łączności w Armii Krajowej.

A oto krótka biografia ostatniego dowódcy kompanii „ORBIS”, kpt. Aleksandra JEDLIŃSKIEGO :

Urodził się 27 czerwca 1914 r. w Sandomierzu jako syn rolnika i zarazem retmana. W 1935 r. uzyskał świadectwo dojrzałości w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w tym mieście. Zaraz po tym, został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 22-giej Dywizji Piechoty Górskiej w Przemyślu. Po ukończeniu tej szkoły zdał egzamin wstępny i został przyjęty do Szkoły Podchorążych Łączności w Zegrzu. W 1938 r. ukończył ją z trzecią lokatą i w stopniu podporucznika dostał przydział służbowy do I Batalionu Telegraficznego w Zegrzu. Był to batalion manewrowy Centrum Wyszkozenia Łączności. Pełnił tam funkcję dowódcy plutonu. W ramach mobilizacji został skierowany do kompanii łączności jednej z rezerwowych dywizji piechoty, lecz trafił w końcu do Ośrodka Zapasowego VII Batalionu Telegraficznego z Poznania, który formował się w Lublinie. Ośrodek dostaje rozkaz marszu na Krasnystaw - Hrubieszów - Włodzimierz Wołyński gdzie dociera 16 września. 17 września, po wkroczeniu wojsk radzieckich, zarządzono ogólną demobilizację wszystkich oddziałów w rejonie Włodzimierza i Kowla. Ppor. JEDLIŃSKI wraz z liczną grupą oficerów i szeregowych, nie porzuca broni, lecz postanawia przedostać się do centrum kraju by kontynuować walkę. Dołączają do zgrupowania

plk. Leona Koca, a następnie do 33 Rezerwowej Dywizji Piechoty plk. Tadeusza Zieleniewskiego. 29 września grupa została okrążona przez Niemców w rejonie Janów Lubelski - Nisko i po ciężkich walkach zmuszona do kapitulacji. 3 października ppor. JEDLIŃSKI dostaje się do niewoli i zostaje osadzony w Oflagu II B Arnswalde (Choszczno). Nocą 12/13 maja 1940 r., wraz z grupą kilkunastu oficerów, wydostaje się z obozu po wykonaniu podkopu. Po miesięcznej wędrówce dociera do Kielc, gdzie jego brat, kpt. rez. łączności Jan JEDLIŃSKI „Kruk”, włącza go do konspiracji.

Do jesieni 1941 r. był zastępcą szefa łączności Okręgu Radom, a następnie został dowódcą wydzielonego plutonu kompanii „ORBIS”, pracującego w Górach Świętokrzyskich pod osłoną oddziałów partyzanckich (m.in. „Ponurego”). Jesienią 1943 r. został wyznaczony na stanowisko dowódcy kompanii „ORBIS”. Kompania składa się w tym czasie z pięciu plutonów i działa w okolicach Warszawy.

- I pluton - Radzymin, Wołomin, Mińsk Mazowiecki, Garwolin.
- II pluton - Grójec, Warka, Mogielnica, Nowe Miasto.
- III pluton - Węgrów, Sokołów Podlaski, Siedlce.
- IV pluton - Wyszaków, Małkinia, Ostrów Mazowiecka.
- V pluton - Grodzisk Mazowiecki, Sochaczew, Skierniewice.

13 października 1943 r. „Franek” zostaje przypadkowo aresztowany w ulicznej łapance i osadzony na Pawiaku. Zwolniono Go po trzech tygodniach na skutek starań rodziny i przyjaciół, oraz braku dowodów konspiracyjnej działalności (zdołał je zniszczyć w czasie transportu na Pawiak). Po wyjściu nadal dowodził kompanią.

Po wybuchu Powstania, został skierowany do Puszczy Kampinoskiej w celu zorganizowania łączności dla ewentualnych zrzutów. Rozkazem KG AK z 2 października 1944 r. został awansowany do stopnia kapitana i odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Po upadku Powstania kontynuował działalność konspiracyjną. W maju 1945 r. został aresztowany w Łodzi i osadzony w więzieniu UB. We wrześniu tego roku, zwolniony na podstawie amnestii, wyjeżdża na Ziemię Odzyskane (Biskupice koło Nysy) gdzie pracuje w gospodarstwie rolnym szwagra. Wkrótce wyjeżdża do Kielc, ściągnięty tam przez ówczesnego wojewodę Wiślicza Iwańczyka do pra-

cy przy organizacji Hufców Budowlanych „Świt” - mających na celu nauczanie zawodu i stworzenie podstaw egzystencji młodzieży z Przyczółka Sandomierskiego, osieroconej podczas wojny. Przez trzy lata był tam zastępcą komendanta do spraw nauczania. W tym czasie rozpoczął studia na Uniwersytecie Łódzkim i zakończył je w 1951 r. uzyskując tytuł magistra nauk ekonomicznych. W 1949 r. rozpoczął pracę w Zjednoczeniu Przemysłu Artykułów Technicznych w Łodzi na stanowisku Naczelnika Wydziału. Pracował tam do kwietnia 1979 r. kiedy odszedł na emeryturę.

Zmarł nagle 25 marca 1982 r. w czasie urlopu narciarskiego w Wiśle.



O konspiracji w zakładach „Philips'a”.

W lutym b.r. otrzymaliśmy list od Pana Adama DRZEWOSKIEGO, uczestnika konspiracyjnej produkcji sprzętu łączności dla potrzeb AK. Oto pełna treść tego listu:

Szanowni Koledzy!

Proszę o informację czy mogę zostać członkiem Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności.

Od 1943 roku, do końca Powstania Warszawskiego byłem kierownikiem pracowni radiotechnicznej „Philips” pracującej dla wydziału legalizacji i techniki Komendy Głównej AK (kryptonim W d 68). Odpowiednie informacje zawarte są w książce Ney-Krwawicza „Komenda Główna Armii Krajowej 1939 - 1945” str. 101.

Od sierpnia 1945 r. byłem żołnierzem II Korpusu Polskiego we Włoszech. Służyłem w 2 Baonie Łączności pod dowództwem mjr KOZAKIEWICZA. Od początku 1946 r. byłem elewem Szkoły Podchorążych Łączności w Rzymie i Falconarze pod dowództwem plk ŁUKOMSKIEGO. Po przeniesieniu Korpusu do Anglii uczyłem się dalej w Polskiej Szkole

Radiotechnicznej w Millom, również pod dowództwem płk. ŁUKOMSKIEGO. Mam odpowiednie dokumenty i fotografie z życia Szkoły Podchorążych we Włoszech.

Mam uprawnienia kombatanckie i jestem członkiem kilku organizacji kombatanckich. Przez całe swoje życie zawodowe byłem związany z radiotechniką.

Członkostwo Związku Żołnierzy Łączności będę traktował jako zaszczyt.

Z poważaniem

(podpis)

Natychmiast nawiązaliśmy kontakt z Panem DRZEWOSKIM, jako przedstawicielem tej sfery działalności konspiracyjnej, o której z szacunkiem i uznaniem wypowiadali się - we wszystkich publikacjach - żołnierze łączności Armii Krajowej. Niedawno otrzymaliśmy przesyłkę od Pana Zdzisława KLIMCZUKA (kolega p. Drzewoskiego jeszcze z okresu konspiracji), która zawierała książkę jego autorstwa. Nieduża książeczka nosi tytuł: „Most Holandia - Polska” i wydana została w 1996 r. z okazji 75-tej rocznicy pojawienia się w Polsce holenderskiej firmy „PHILIPS”. Opracowanie zawiera 284 strony druku, oraz 88 fotografii. Cały materiał jest podzielony na 8 rozdziałów, z których 4 poświęcone są działalności warszawskich zakładów „Philips'a” w czasie okupacji. Zakłady mieściły się na warszawskiej Woli, u zbiegu ulic Karolkowej i Grzybowskiej (po wojnie była to wytwórnia lamp radiowych im. Róży Luksemburg). W czasie okupacji fabryka znalazła się pod zarządem niemieckim i pracowała dla potrzeb hitlerowskiej maszyny wojennej. Ponieważ Holandia była - do wiosny 1940 r. - krajem neutralnym, więc Niemcy pozostawili dotychczasową, holenderską dyrekcję, wyznaczając tylko swego komisarza, emerytowanego oficera marynarki. Wiele kierowniczych funkcji w zakładzie sprawowali Polacy (jednym z zastępców wicedyrektora ds. technicznych był inż. Janusz Szweykowski) i ci mieli dylemat moralny jak się zachować wobec okupanta. Był to zresztą dylemat całego, polskiego społeczeństwa. Trzeba było żyć, a po to by żyć, trzeba było pracować, często w zakładach produkujących dla niemieckiej armii.

Do tych problemów ustosunkował się Rząd Rzeczypospolitej w Paryżu. Uchwała Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju z 15 listopada 1939 r. głosi m.in.: „nie jest sprzeczne z interesem polskim obejmowanie stanowisk w administracji komunalnej, w samorządach wszelkiego rodzaju, w administracji przemysłowej, handlowej, rolnej, leśnej, kolejowej, pocztowej, sanitarnej, o ile objęcie stanowiska nie jest uzależnione od dopełnienia warunków o charakterze zobowiązań politycznych”. Zgodnie z tymi ustaleniami Polacy zajmowali stanowiska kierowników działów, laboratoriów, zajmowali się zaopatrzeniem i sprzedażą, co znakomicie ułatwiało działalność konspiracyjną. A ta u „Philips'a” rozwijała się burzliwie. Tajna produkcja lamp radiowych, odbiorników i kompletnych radiostacji, trwała przez całą okupację co podkreślają z najwyższym uznaniem, wszystkie źródła historyczne dotyczące tego okresu. Cały proceder odbywał się za wiedzą i cichą zgodą holenderskiego kierownictwa, a nawet przy jego czynnym udziale. Oprócz produkcji sprzętu łączności, prowadzono w zakładzie działalność sabotażową. Przy produkcji radiostacji dla niemieckich U-botów, nasycano miejsca lutowań specjalną substancją, która powodowała przerwy w obwodach elektrycznych w czasie długotrwałej pracy radiostacji. Taka długotrwała praca miała miejsce w czasie rajdów „wilczych stad” przeciw alianckim konwojom i wtedy właśnie „nawalały” radiostacje. Autor książki podaje nazwiska wielu osób biorących udział w konspiracji i sabotażu. Wiele miejsca poświęca por. pil. inż. Tadeuszowi GARLIŃSKIEMU ps. „Spitfire”, „Korecki”. Był on jeszcze przed wojną pracownikiem „Philips'a” i w czasie okupacji został zastępcą kierownika działu produkującego radiostacje. On też wyprodukował - już w 1940 r. - pierwszą radiostację na użytek konspiracyjnej łączności. Był również organizatorem batalionu „Filar-Philips” składającego się głównie z pracowników tej firmy. Pracownikami zakładu, a jednocześnie uczestnikami konspiracji byli m.in. późniejsi profesorowie: Andrzej SOŁTAN „Bachmat”, Wiesław BARWICZ „Waza”, Juliusz KELLER, Henryk KUHN-KUNIEWSKI, Kazimierz ŁASZEWSKI „Łasz” i wielu innych, których trudno wymienić w krótkiej notatce. Zupełnie przypadkowo został związany z „Philips'em” znany obecnie historyk, prof. Józef GARLIŃSKI. W czasie okupacji działał w II Oddziale KG AK i zajmował się utrzymaniem łączności z obozami jenieckimi. Kiedy Gestapo poszukiwało

inż. Tadeusza GARLIŃSKIEGO, aresztowało Józefa GARLIŃSKIEGO. Po stwierdzeniu pomyłki zesłano go „na wszelki wypadek” do obozu, nie odkrywając prawdziwych powiązań aresztowanego.

Naukowcy pracujący u „Philips'a”, wykorzystywali wyposażenie laboratoriów fabrycznych do prowadzenia badań i eksperymentów naukowych. Ówczesny doc. SOŁTAN pracował cały czas nad zagadnieniem wtórnej emisji elektronów. W 1942 r. rozpoczął budowę - chyba pierwszego w Polsce - cyklotronu o dużej mocy. Pierwsze próby przeprowadzono na przełomie lat 1943/44. Kiedy w czasie Powstania, Niemcy weszli na teren zakładu, jakiś ich profesor zidentyfikował całą instalację co wywołało wielką sensację. Cyklotron z wielkim pietyzmem rozmontowano i wywieziono do Niemiec.

Nie da się opisać wszystkich wątków poruszonych w książce, która opisuje m.in. początki stosunków polsko-holenderskich już od XIII wieku, a następnie dzieje „Philips'a” w przedwojennej Polsce, w czasie okupacji i po wojnie. Autorowi należą się wyrazy uznania za ocalenie od zapomnienia bardzo ważnego fragmentu naszych wojennych dziejów, w tym działań na rzecz rozwoju konspiracyjnej łączności.

Panu Zdzisławowi KLIMCZUKOWI dziękujemy za to, że książka powstała, a Panu Adamowi DRZEWOSKIEMU za to, że się u nas znalazła i poszerzyła zasoby materiałów, które posłużą do opracowania historii łączności w Armii Krajowej.



Sprawy finansowe

W związku ze zbliżającym się zjazdem, dokonaliśmy przeglądu opłacania składek członkowskich. Okazało się, że jest spora liczba kolegów, którzy - prawdopodobnie przez zapomnienie - nie płacą składek od dwu lat i dłużej, pomimo że co roku przypominamy im o zaległościach. A oto ich lista:

Ryszard Ch. z Nowego Dworu Maz., Lucjan Ch. ze Stalowej Woli, Kazimierz G. z Rzeszowa, Henryk G. z Warszawy, Zygmunt H. z Sulechowa, Zenon J. z Warszawy, Adam K. z Zawiercia, Antoni P. z Nowej Słupi, Tadeusz R. z Warszawy, Aleksander W. z Warszawy, Sylwester Z. ze Zgierza, Mieczysław M. z Warszawy, Jan K. z Zielonej Góry.

W przypadku nie uiszczenia zaległości do końca sierpnia b.r. wystąpimy na wrześniowym zjeździe o skreślenie wymienionych kolegów z listy członków naszego Związku. Przypominamy równocześnie, że zgodnie z uchwałą ostatniego zjazdu, składka członkowska od stycznia 1997 roku wynosi 2 zł. miesięcznie czyli 24 zł. rocznie.

Informujemy również, że ośmiu kolegów nie opłaciło jeszcze składek członkowskich za rok ubiegły (dane z 15 marca b.r.). Popa-trzcie tam w swoje kwity!

Z satysfakcją odnotowujemy liczne, dobrowolne wpłaty na fundusz Związku i fundusz wydawniczy. A oto nazwiska ofiarodawców, którzy dokonali wpłaty od maja ubiegłego roku:

- Adam Zaleski	26 zł.
- Jerzy Ochremienko	128 zł.
- Jerzy Kocot	100 zł.
- Antoni Hołownia	30 zł.
- Jacek Kijak	38 zł.
- Olga Puszkar	1076 zł.
- Edward Jedynak	36 zł.
- Kazimierz Moskwa	12 zł.
- Cezary Drewnik	50 zł.
- Izabela Nowicka-Kuczyńska	26 zł.
- Józef Hejduk	26 zł.
- Władysław Urbański	22 zł.
- Henryk Tonkiel	26 zł.
- Elżbieta i Jerzy Juszczykowie	72 zł. (20 USD)
- Władysław Kolebuk	72 zł. (20 USD)

- Związek Łącznościowców w Londynie
725 zł. (200 USD)
- Michał Laskowski
16 zł.

Dzięki ofiarności koleżanek i kolegów, a także z powodu pewnego niespodziewanego zdarzenia, możemy przystąpić do wydania następnej książki z historii Wojsk Łączności. A oto to zdarzenie:

Od listopada ubiegłego roku, redaktor prywatnej telewizji „Pol-sat”, pani Katarzyna Malik-Łunkiewicz, namawiała prezesa naszego Związku do wzięcia udziału w konkursie „Złote Asy Polsatu”. Biedaczysko bronił się ze wszystkich sił, ale w marcu b.r. skapitulował. Na czele 20 kadetów z zegrzyńskiej Szkoły Chorażych, 13 marca, wziął udział w rozgrywkach eliminacyjnych. Ponieważ w dwu zespołach współzawodniczących występowało wiele pięknych dziewczyn, ryccerscy kadeci oddali im palmę pierwszeństwa i nie zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek. Owocem „przegranej” stały się jednak dwie, cenne nagrody rzeczowe (pralka i wieża stereofoniczna) oraz 5.000 zł. Zgodnie z regułami gry, wszystkie wygrane są przeznaczone na cele społeczne. Pralka zasilili wyposażenie zegrzyńskiego przedszkola, wieża ozdobi świetlicę Szkoły Chorażych, a pieniądze zasilą nasz fundusz wydawniczy i umożliwią wydanie kolejnej książki z historii Wojsk Łączności.



II. Z żałobnej karty

7 lipca 1998 r. zmarł w Warszawie plk prof. dr hab. inż. Janusz Molski.

Urodził się 16 czerwca 1926 r. w m. Kołbiele Wielkie powiat Radom. W 1939 r. ukończył szkołę powszechną, a w czasie okupacji uczęszczał na kursy tajnego nauczania. Po wyzwoleniu, w 1945 r. dokończył naukę i uzyskał świadectwo dojrzałości w liceum w Radomsku. W tym samym roku wstąpił na Wydział Elektryczny Politechniki Śląskiej w Gliwicach i w 1951 r. uzyskał tam stopień magistra inżyniera. Na podstawie dekretu Prezydenta RP, został powołany do zawodowej służby wojskowej. Po 1,5-miesięcznym kursie w Oficerskiej Szkole Łączności Radiowej w Zegrzu, został mianowany porucznikiem i skierowany do tworzącego się właśnie Poligonu Naukowo-Badawczego w Zegrzu Południowym. Rozpoczął tam służbę od stanowiska kierownika laboratorium, by następnie awansować na kierownika pracowni, kierownika zakładu i wreszcie, w 1970 r. na zastępcę komendanta Wojskowego Instytutu Łączności ds. naukowo-badawczych. Jego pasją naukową były problemy propagacji fal radiowych i anteny do urządzeń radiowych. Badał sygnały radiowe wysyłane przez sztuczne satelity. W 1966 r. wziął udział w ekspedycji naukowej PAN na Antarktydzie, gdzie prowadził badania magnety sfery pod kątem możliwości jej wykorzystania do łączności radiowej. W 1963 roku obronił pracę doktorską, a w 1970 r. uzyskał habilitację. W 1979 roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego nauk technicznych. Był konstruktorem anten krótkofalowych, które pozwoliły osiągać 10-krotne zwiększenie zasięgów łączności w ruchu. Są one stosowane do dziś w Wojskach Łączności.

W lipcu 1981 r. został przeniesiony do rezerwy ze względu na stan zdrowia. Do końca życia pracował jeszcze w Polskiej Akademii Nauk.

Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz licznymi odznaczeniami resortowymi.

Został pochowany na cmentarzu w warszawskim Wawrzyszewie.

28 października 1998 roku zmarł w Warszawie ptk Henryk RYŚ, zasłużony oficer łączności i wieloletni dowódca 5 pułku łączności MON. Urodził się 27 listopada 1916 r. w miejscowości Cieśniana w Wielkopolsce. W 1937 r., po uzyskaniu matury wstąpił do Szkoły Podchorążych Łączności w Zegrzu. W sierpniu 1939 r., jako podchorąży II rocznika odbywał praktykę dowódczą w 5 DP we Lwowie. W pierwszych dniach wojny dywizja znajdowała się w transportach kolejowych na trasie Lwów - Warszawa i nie dotarła już do wyznaczonego rejonu koncentracji w okolicach Skierniewic. Jej oddziały walczyły w różnych zgrupowaniach bojowych i po 17 września podchorąży Ryś dostał się do niewoli radzieckiej. Przy pomocy polskich kolejarzy udało Mu się uciec z transportu i w cywilnym ubraniu dostać do rodzinnej Cieśniany. W domu nie zastał nikogo. Rodziców Niemcy wywieźli do Rzeszy. Przedostał się do Konina i tam pracował, przez całą okupację, w niemieckiej firmie budowlanej jako technik (był dobrym kreślarzem). Po wyzwoleniu został zmobilizowany i w stopniu podporucznika rozpoczął służbę w jednostkach Wojsk Łączności. W 1948 r. - już w stopniu kapitana - był szefem sztabu Szkolnego Pułku Telefoniczno-Telegraficznego w Zgierzu. Przeniesiony następnie do Warszawy, był szefem sztabu, a następnie dowódcą 5 Pułku Łączności MON. Dowodził tym pułkiem do 1961 r. Wychował wielu znakomitych łącznościowców, w tym 2 generałów, Szefów Wojsk Łączności MON. Był dowódcą surowym, ale sprawiedliwym. Cieszył się wielką popularnością w całych Wojskach Łączności.

W 1961 r. odszedł z pułku ze względu na stan zdrowia i został szefem Biura Spraw Obronnych w Telewizji Polskiej. Po likwidacji tej komórki, został szefem służby operacyjnej Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Po osiągnięciu wieku emerytalnego, w 1976 roku odszedł na emeryturę. Brał czynny udział w działalności środowiska kombatantów łączności zorganizowanego przez gen. Heliodora Cępę.

Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz wielu medalami resortowymi.

5 listopada 1998 roku został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach z asystą wojskową, w obecności licznych przyjaciół i byłych podwładnych.

5 marca 1999 r. zmarł w Warszawie kpt. Antoni HOŁOWNIA jeden ze współzałożycieli naszego Związku. Urodził się 13 czerwca 1910 r. na białostoczczyźnie. W 1931 r. ukończył Państwową Szkołę Teletechniczną w Warszawie i został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w 19 DP w Lidzie. 1 stycznia 1935 r. uzyskał nominację na podporucznika rezerwy piechoty. Pracował w tym czasie w PPTiT jako technik. W 1937 roku wstąpił do Szkoły Podchorążych Łączności w Zegrzu i ukończył ją w 1939 r. Promocja tego rocznika, przewidziana na wrzesień, nie odbyła się ze względu na wybuch wojny. Podchorąży łączności, a równocześnie podporucznik rezerwy piechoty, został wyznaczony na dowódcę plutonu w kompanii łączności 21 Dywizji Piechoty Górskiej w Bielsku-Białej. Tam, w nocy 31.08/1.09 odparł ze swym plutonem atak dywersantów na Ośrodek Łączności dywizji. Brał udział w walkach obronnych dywizji działającej w składzie Armii „KRAKÓW”. Nocą 4/5 września, w rejonie Mogilan, odkrył zgrupowanie niemieckich czołgów i skierował na nie ogień własnej artylerii. Został przy tym - po raz pierwszy - ranny. 15 września, w rejonie Dzikowa, został ranny po raz drugi w czasie przebijania się z okrażenia. Tam dostał się do niewoli, którą spędził w Oflagu Murnau. Po wyzwoleniu obozu, dostał przydział do batalionu łączności 2 Dywizji Pancerniej II Korpusu we Włoszech. Batalionem dowodził mjr Eugeniusz Kozakiewicz, z 5 Batalionu Telegraficznego Legionów Polskich z Krakowa. W lipcu 1947 r. ppor. HOŁOWNIA wrócił do Kraju i został zdemobilizowany. Rozpoczął pracę w resorcie łączności. Odbudowywał centrale telefoniczne w Warszawie, na Wybrzeżu i na południu Polski, prawie dokładnie na swoim szlaku bojowym z 1939 roku. Po 48 latach pracy w łączności odszedł na emeryturę ze stanowiska Dyrektora Telekomunikacji Warszawa-Mokotów.

Działał aktywnie w środowisku kombatantów Wojsk Łączności. Był jednym z inicjatorów powstania naszego Związku, do czego wykorzystał swoje kontakty ze Związkiem Łącznościowców w Londynie.

Za zasługi bojowe został odznaczony Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Za osiągnięcia w pracy zawodowej uzyskał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

11 marca 1999 r., w ponury dzień, przy dokuczliwej zadymce śnieżnej, został pochowany na Starych Powązkach.

13 kwietnia 1999 r. zmarł w Warszawie plk dr inż. Tadeusz NIEWIADOMSKI. Urodził się we Lwowie 11 października 1925 r. W chwili wybuchu wojny był uczniem gimnazjum. W kwietniu 1940 roku został, wraz z rodziną, deportowany na Syberię w okolice Nowosybirsk. Tam pracował najpierw w fabryce przetworów rybnych, a następnie pływał we flocie rzecznej, po syberyjskich rzekach. W listopadzie 1943 roku udało Mu się dotrzeć do Sielc nad Oką i został wcielony do 2 Dywizji Piechoty. Już w grudniu tego roku skierowano Go do Centralnej Szkoły Podchorążych Polskich Sił Zbrojnych w Riazaniu. W październiku 1944 roku kończy podchorążówkę i zostaje mianowany podporucznikiem. Miał wtedy lat 19. Po powrocie do Kraju pełnił służbę w Wojskach Ochrony Pogranicza w Olsztynie. Ciągłe uzupełniał swoją wiedzę i w 1946 roku uzyskał świadectwo maturalne w gimnazjum w Olsztynie. Za wzorową służbę, w 1946 roku został skierowany na studia do Wojskowej Akademii Łączności w Leningradzie. Po ich ukończeniu w 1952 roku, został wyznaczony na stanowisko zastępcy komendanta Poligonu Naukowo-Badawczego Sprzętu Łączności w Zegrzu Południowym. Po trzech latach objął stanowisko komendanta Poligonu. Pracuje intensywnie nad podniesieniem poziomu kadry poligonu i poziomu prowadzonych tam prac naukowo-badawczych. Rezultatem tych wysiłków jest przekształcenie Poligonu w Ośrodek Badawczy Sprzętu Łączności (1958 r.), a następnie w Wojskowy Instytut Łączności (1965 r.). Sam kształcił się nieustannie i w 1957 roku broni pracę doktorską na Politechnice Warszawskiej. Jest autorem kilkunastu prac naukowych i twórcą zespołów projektujących nowoczesne urządzenia łączności dla wojska. Wszystkie urządzenia powstałe pod Jego kierownictwem weszły do produkcji i zostały zastosowane w Wojskach Łączności. Otrzymał za to zespołową nagrodę MON I stopnia w 1964 roku, oraz Nagrodę Państwową II stopnia w 1970 roku.

Obok pełnego zaangażowania w prace naukowe, wykazywał wiele troski o warunki pracy i życia pozasłużbowego pracowników kierowanej przez siebie placówki. Był głównym inicjatorem budowy szkoły podstawowej w Zegrzu, oraz sprawcą uruchomienia elektrycznej kolei z Zegrza do Warszawy. Za to wszystko cieszył się dużym uznaniem i szacunkiem lokalnej społeczności.

W 1965 r., już w stopniu pułkownika, został wyznaczony na stanowisko szefa Zarządu Technicznego Sztabu Generalnego, przez co

uzyskuje wpływ na rozwój techniki w całych Siłach Zbrojnych. W latach 1972-76 pracuje w Komitecie Technicznym Układu Warszawskiego w Moskwie. Po powrocie objął stanowisko głównego specjalisty w Głównym Inspektoracie Techniki WP. W 1989 r., ze względu na stan zdrowia, został przeniesiony w stan spoczynku.

Do końca swoich dni aktywnie działał w organizacjach naukowych i kombatanckich. Nigdy nie tracił kontaktu ze swoim „dzieckiem” - Wojskowym Instytutem Łączności. Pozostał w ludzkiej pamięci jako szlachetny człowiek, troskliwy przełożony i serdeczny przyjaciel.

Był odznaczony Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz wielu odznaczeniami resortowymi.

Został pochowany z asystą wojskową i w obecności licznych przyjaciół na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Żegnamy naszych kolegów i towarzyszy broni.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI !

Opracował:

S. Markowski